

# Roman Łyczywek

---

## Immunitet adwokata w prawie polskim

---

Palestra 18/6(198), 12-19

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie oznacza to oczywiście aprobaty nieprawidłowych zachowań adwokatów w tym względzie, albowiem gwarancje mają także swoje granice. Instytucje, których podłożem jest prawidłowy wymiar sprawiedliwości, ochrona porządku prawnego, mogą w ramach konkurencji różnych interesów prawnych nadawać jednemu priorytet przed drugimi właśnie ze względu na wagę poszczególnych interesów prawem chronionych, natomiast nie mogą być instytucjami godzącymi w wymiar sprawiedliwości, w ochronę porządku prawnego w ogóle. Przekroczenie granic wolności słowa może stanowić przewinienie dyscyplinarne ścigane przez organy dyscyplinarne adwokatury w pewnych rażących sytuacjach, o czym będzie bliżej mowa w roboczych referatach, a nawet przestępstwo karne, jednakże są to wyjątki nie naruszające, nie podważające w niczym tych gwarancji zawodowych, jakie w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości stworzył ustawodawca.

Ten nasz dorobek — myśli i praktyki prawniczej — chcemy zaprezentować w toku naszego sympozjum, aby jednocześnie wzbogacić omawianą problematykę doświadczeniami i poglądami dyskutantów oraz gości z zagranicy i kraju.

Obchodząc 30-lecie Państwa Ludowego i podkreślając w nim dorobek polskiej adwokatury, podkreślamy zarazem miejsce i rolę naszej adwokatury w systemie społeczno-prawnym PRL, w naszym społeczeństwie w ogóle. Czynimy to z poczuciem dumy z wysokiej rangi, jaką adwokaturne wyznacza socjalistyczny ustrój, ale zarazem ze świadomością, że musimy dać z siebie jeszcze więcej.

Dalszy rozwój materialny i duchowy naszego społeczeństwa, konieczność humanizacji stosunków technicznych stawiają przed adwokaturną wysokie wymagania. Jest to więc sprawa nieustannego podnoszenia poziomu zawodowego i stałej troski o wysoki poziom etyczny i dużą wrażliwość społeczną. Tego wymaga czas zachodzących przemian. I na to nas stać.

ROMAN ŁYCZYWEK

## Immunitet adwokata w prawie polskim

Wśród prawnych warunków wykonywania pracy zawodowej przez adwokata poważne miejsce przypada immunitetowi, tak specyficznemu dla jego zawodu. Ogólne ramy tego immunitetu określić musi ustawa, treść szczegółową zaś — te organy, które na tle konkretnych wypadków będą stwarzały wykładnię przepisu ustawy.

Na pewno trafił w sedno problemu Jean Appleton, znakomity adwokat francuski, a również członek honorowy byłego Związku Adwokatów

Polskich, pisząc, że „interes osobisty każdego z członków adwokatury nie spowodował ani nie mógł spowodować powstania jakichkolwiek zasad czy jakichkolwiek zwyczajów adwokatury”.

Do realnego wykonywania swej pracy, do spełniania swej funkcji społecznej adwokatowi potrzebne są pewne nieodzowne warunki prawne wykonywania pracy zawodowej, tak jak potrzebna mu jest wiedza prawnicza oraz niezbędne środki techniczne pracy.

W prawie polskim, ze względu na istniejący pełny samorząd organizacyjny zawodu adwokackiego i przymusową przynależność każdego adwokata do tego samorządu, źródłem norm i wskazań co do zakresu immunitetu są:

- a) art. 69 ust. 1 prawa o ustroju adwokatury ustanawiający na rzecz adwokata wykonującego czynności zawodowe wolność słowa (w mowie i w piśmie) w takich granicach, w jakich uzasadnione to jest rzeczową potrzebą, pod warunkiem jednak, że nie sprzeciwia się to przepisom prawnym i zadaniom adwokatury (określonym w art. 2 ustawy o ustr. adw.),
- b) art. 69 ust. 2 prawa o ustroju adwokatury stwierdzający, że nadużycie przez adwokata wolności słowa i pisma, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka lub biegłego, podlega ściganiu tylko w drodze dyscyplinarnej, a więc przed organami samorządu adwokackiego, lub przed Sądem Najwyższym, również zresztą na podstawie przepisów samorządowych adwokatury,
- c) uchwały organów samorządowych adwokatury, a wśród nich przede wszystkim Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu,
- d) orzecznictwo komisji dyscyplinarnych i Sądu Najwyższego orzekającego w sprawach dyscyplinarnych.

Jakkolwiek wiele pojęć dotyczących treści i zakresu immunitetu adwokackiego w prawie polskim zostało wyjaśnionych w sposób dostateczny, to jednak w dalszym ciągu powstają wątpliwości, kwestie prawne i problemy, które trzeba wyjaśniać i komentować.

Organy adwokatury zajmują konsekwentnie stanowisko, że zadaniem adwokata jest udzielanie pomocy prawnej w sposób zgodny z prawem i interesem mas pracujących (art. 2 ustawy o ustr. adw.), ale bez ograniczenia kręgu osób i instytucji z pomocy tej korzystających. Przepisy organizacyjne odnoszące się do wykonywania zawodu adwokackiego (art. 70 ustawy) ukształtowały się jednak w ten sposób, że adwokat zatrudniony w zespole adwokackim wyłączony jest niemal w praktyce od możliwości udzielania pomocy prawnej przedsiębiorstwom społecznym i urzędom, gdyż obsługę prawną tych jednostek wykonują radcowie prawni.

#### GRANICE KORZYSTANIA Z IMMUNITETU ADWOKACKIEGO

Artykuł 69 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury zapewnia adwokatowi przy wykonywaniu zawodu (w granicach zadań adwokatury, rzeczowości i przepisów prawnych) wolność słowa.

Powołując ten przepis pragnę zwrócić uwagę tylko na jeden problem. Zwykliśmy traktować ten przepis jako niezbędne narzędzie naszej pracy w obronie interesów określonej, zastępowanej przez nas strony procesowej. Uważam, że takie pojmowanie treści tego przepisu jest stanowczo zbyt wąskie. Artykuł 2 ustawy o u.a. pojmuje zadanie adwokatury znacznie szerzej, mianowicie jako współdziałanie z sądami i innymi organami państwa w zakresie ochrony porządku prawnego PRL. Daje to adwokatom i adwokaturze prawo do występowania — zgodnie z prawem — również w wielu sprawach, nie określonych jedynie procesowym interesem zastępowanej strony.

Gwarantowana w tym przepisie wolność słowa stanowić może — i powinna — punkt wyjścia do wystąpień o charakterze sygnalizacyjnym, do inicjatyw o charakterze organizacyjnym, prawnym itp. Poważna, oparta na pełnym poczuciu odpowiedzialności działalność adwokatury w takim zakresie może być poważnym wkładem adwokatury w umacnianie porządku prawnego kraju.

Podstawowy immunitet adwokata stwarza art. 69 ust. 2 ustawy o ustroju adwokatury. Stosownie do niego wyłączona zostaje w stosunku do adwokata droga postępowania sądowego w razie dopuszczenia się przez niego zniewagi strony, pełnomocnika (obrońcy), świadka lub biegłego.

Działanie tego immunitetu ograniczone jest następującymi warunkami:

- a) immunitet działa tylko wtedy, gdy zniewaga miała miejsce przy wykonywaniu zawodu adwokackiego,
- b) immunitet odnosi się do nadużycia wolności słowa i pisma, a więc dotyczy pomówień i zniewag w rozumieniu art. 178 i 181 k.k., wyłącza zaś spod zakresu immunitetu zniewagi czynne (art. 182 k.k.).

Jeżeli przy zachowaniu powyższych podstawowych warunków adwokat przekroczy granice podyktowane zadaniami adwokatury i rzeczową potrzebą bądź też szczególnie, stosujące się do określonej sytuacji przepisy, to wówczas odpowiada za to naruszenie, jednakże nie przed sądem, lecz w postępowaniu dyscyplinarnym.

W literaturze panuje różnica zapatrywań co do tego, czy tak ustalony immunitet ma charakter immunitetu prawnomaterialnego, a więc czy znosi on przestępnosć czynu adwokata, czy też charakter wyłącznie karnoprocessowy, a więc znoszący jedynie sądowe forum odpowiedzialności.

Wydaje się, że odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i musi ona być z konieczności nieco złożona.

Jeżeli więc adwokat przy wykonywaniu czynności zawodowych znieważa kogoś (w sensie przedmiotowym), lecz nie przekracza przy tym zadań, jakie ma do spełnienia adwokatura (tj. udzielania pomocy prawnej swojemu klientowi), i rzeczowej potrzeby, to działa on wtedy zgodnie z prawem, a czyn jego nie nosi cech przestępstwa. Artykuł 69 ust. 1 prawa o ustr. adw. stanowi tu *lex specialis*, ponieważ identyczne postępowanie nieadwokata mogłoby stanowić przestępstwo zniewagi. Jest to więc dla adwokata immunitet prawnomaterialny. Takie postawienie sprawy odpowiada socjalistycznej teorii prawa karnego, która za nieodzowny element materialnej treści przestępstwa uważa szkodliwość społeczną czynu. Trudno mówić o społecznej szkodliwości działania adwokata, który

działa w granicach określonych przez zadania adwokatury. Powstaje tu prawność działania mimo pozorów jej bezprawności jak w wypadku obrony koniecznej. W istocie bowiem, działając w granicach zadań adwokatury i rzeczowej potrzeby, realizujemy konstytucyjne prawo do obrony osoby, której udzielamy pomocy.

Jeżeli zaś adwokat wskazane wyżej granice przekroczy, to czyn jego jest i pozostaje przestępstwem, chociaż wyłączona jest z mocy art. 69 ustawy o ustr. adw. droga sądowa; mamy tu więc do czynienia z immunitetem procesowym, a orzeczenie organu dyscyplinarnego traktować trzeba jako orzeczenie karne, wydane przez *sui generis* specjalny sąd karny, przy zastosowaniu kar przewidzianych w przepisach szczególnych dotyczących wyłącznie adwokatów.

Omówione wyżej krótko ustawowe przepisy o granicach korzystania przez adwokata z wolności słowa i pisma zostały w pewnym stopniu sprecyzowane bliżej w uchwale Naczelnej Rady Adwokackiej pod nazwą „Zbiór zasad etyki i godności zawodu” (ostatnio w brzmieniu uchwalonym 10.I.1970 r.).

Nakazuje się w tym Zbiorze adwokatom, by przy wykonywaniu zawodu przestrzegali rzeczowości (§ 13), korzystali z wolności słowa i pisma z umiarem i oględnością (§ 16), unikali w korespondencji wyrażen i zwrotów niewłaściwych (§ 15), oraz ostrzega się ich, że te same zasady dotyczą pism redagowanych przez adwokatów, a podpisywanych przez stronę (§ 14).

Zaletą tych wszystkich sformułowań jest to, że czynią adwokata wrazliwszym i rozważniejszym, zmniejszają więc liczbę wykroczeń. Natomiast zdecydowanie słabą stroną tych sformułowań jest to, że ograniczają się do ujęć ocennych, mało konkretnych i nie dają odpowiedzi na wiele praktycznych wątpliwości.

Całe pokolenia zdolnych i doświadczonych adwokatów omawiających te zagadnienia w piśmiennictwie i zasiadających w komisjach dyscyplinarnych poświęciło dużo uwagi i starań temu, by ogólnikowym sformułowaniom ustawy i uchwał organów adwokatury nadać bardziej praktyczną treść. Oczywiście udało im się to w znacznej mierze, jednakże pewne wymagania w zakresie stylizacji (niezbędne dla określonej sprawy) oraz różnorodność spraw (w zależności od okoliczności sprawy, osób uczestniczących i warunków, w jakich doszło do każdej sprawy) ograniczają możliwość generalizowania wielu orzeczeń. Ich publikacja w pismach adwokatury ma niewątpliwie wartość wychowawczą i instruktywną.

W istocie wielką część tych orzeczeń jest mądrze rozważoną i pięknie wystylizowaną wykładnią starej zasady postępowania adwokackiego, sformułowanej jeszcze przez Marka Tulliusza Cyncerona: „Czemuż nie miałbym się spodziewać, że tak potrafię się zachować, iż nikogo nie obrażę, a zarazem nie poniżę własnej godności?”.

Trafne i ogólne stanowisko zajął tu polski Sąd Najwyższy, wskazując jako uchybienie adwokata „wprowadzanie do procesu atmosfery z będnego podniecenia i zacierzwienia, tracenia koniecznego umiaru” (podkr. moje — *R.Ł.*).

Jak to wdzięcznie mówią Francuzi: *C'est le ton, qui fait la chanson*. Adwokatura polska — ogólnie rzecz biorąc — uważa, że podstawowe

ramy immunitetu zostały jej zagwarantowane, a wykładnia tych przepisów znajduje się w rękach samych adwokatów.

Pragnę tu zwrócić uwagę na kilka kwestii natury ogólnej wiążących się z zagadnieniem warunków odpowiedzialności adwokatów na tle zagadnień immunitetu zawodowego adwokatów lub ze sprawami tymi blisko związanymi.

1) Ustawa wyraźnie określa w art. 69 ust. 2 krąg ewentualnych pokrzywdzonych, w stosunku do których adwokat korzysta z immunitetu. Krąg ten został ustalony na podstawie schematycznego zestawienia osób uczestniczących w procesie (niewątpliwie obejmuje on również okres przedprocesowego konfliktu stron, gdy strony nie korzystają jeszcze z użytej przez ustawę tytulatury).

Takie ujęcie nie zawsze odpowiada sytuacyjnym wymaganiom rzeczowej potrzeby przy wykonywaniu zawodu adwokackiego. Immunitet np. nie daje obrońcy ochrony w wystąpieniach przeciwko publiczności czy prasie, których ingerencja w bieg procesu uzasadnia niejednokrotnie późniejsze wypowiedzi adwokata. Słusznie czołowy przedstawiciel palestry polskiej początku XX wieku, profesor i prezes Sądu Najwyższego Aleksander Mogilnicki napisał: „Przeciwko adwokatowi, który podjął się obrony oskarżonego, zwraca się cała opinia — odpowiedź na to znajdujemy w zakorzenionym w człowieku od setek pokoleń poczuciu sprawiedliwości odwetowej”. Ramy immunitetu, określonego w ustawie, nie zawsze dają adwokatowi, głównie obrońcy karnemu, dostateczną możliwość udzielenia tej opinii odpowiedzi, dyktowanej potrzebami sprawy.

2) W kręgu podmiotów wymienionych w art. 69 ust. 2 ustawy nie wymieniono składu sądowego. Oczywiście stanowisko takie jest w zasadzie logiczne. Sąd sprawuje bowiem zaszczytne przewodnictwo procesu, wobec czego niechętnie dopuszczałoby się myśl o ewentualnym konflikcie słownym z sędzią, chociażby niektórych sędziów szanowało się raczej za to, jakimi być powinni, a nie za to, jakimi są, jak to dowcipnie powiedział nasz włoski kolega prof. Piero Calamandrei.

Niestety, praktyka stwarza czasem pewne trudności, w szczególności wtedy, gdy sąd wykazuje znaczną aktywność i inicjatywę w procesie. Może wtedy powstać sytuacja trudna. Dla takiej, trudnej sytuacji mamy w naszej judykaturze wyraźny wyrok Sądu Najwyższego, który brzmi: „Adwokatowi nie wolno demonstrować na sali sądowej swojego negatywnego stosunku do wypowiedzi skierowanych pod jego adresem przez przewodniczącego składu sądującego w sposób naruszający powagę sądu”.

Sprawa jest dość delikatna i wiąże się z określeniem roli, jaką adwokatura spełnia w wymiarze sprawiedliwości.

3) Wiele przepisów i zasad, obowiązujących w zawodzie adwokackim, w tym zasady dotyczące granic wolności słowa, ma charakter blankietowy. Praktyczną ich treść wypełniają uchwały organów adwokatury i orzeczenia dyscyplinarne. A przecież sytuacje są tak bardzo zmienne, a od adwokata wymaga się natychmiastowej decyzji.

To prawda, że każdego adwokata obowiązuje znajomość uchwał i orzecznictwa w sprawach adwokackich. Ale przecież ciągle rodzą się nowe wątpliwości, co do których sprzeczne stanowiska zajmują nieraz najbardziej doświadczeni adwokaci i różne zapadają orzeczenia różnych kompletów dyscyplinarnych.

4) Na wniosek Ministra Sprawiedliwości, Generalnego Prokuratora PRL lub Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej prawomocne orzeczenie komisji dyscyplinarnej może być poddane rozpatrzeniu przez Sąd Najwyższy w trybie rewizji nadzwyczajnej. Należy wysoko ocenić fakt, że sprawy dyscyplinarne adwokackie, określające często ważne zasady postępowania adwokackiego, rozpatrywane są przez naczelny organ wymiaru sprawiedliwości, w równej mierze posiadający autorytet, jak i budzący pełne zaufanie.

Adwokatura, jak każda zamknięta nieco grupa społeczna i zawodowa, może wykazywać skłonność do przeceniania własnej problematyki w zestawieniu z problematyką szerszą, społeczną, w odniesieniu do której zadania adwokatury mają charakter służebny. Orzeczenie Sądu Najwyższego może w pewnych wypadkach pomóc środowisku adwokackiemu w odzyskaniu realizmu w ocenie tych zjawisk. Z drugiej jednak strony istniejąca sytuacja może budzić pewne trudności. Czasem sędziemu trudno będzie w pełni wczuć się w sytuację, w jakiej działał adwokat.

Dlatego słuszny wydaje się pogląd, że w sprawach dyscyplinarnych adwokackich Sąd Najwyższy powinien działać w kompletach specjalnych, w skład których wchodziłoby również adwokaci.

Do problematyki związanej z immunitetem adwokackim zaliczam również pewne kwestie dotyczące kontroli nad pracą zawodową adwokata. Kontrola ta wykonywana jest w zasadzie w sposób trojaki:

- przez organy samorządu adwokackiego, co stanowi istotną część zadań postawionych przed tym samorządem,
- przez Ministra Sprawiedliwości; nadzór ten ma charakter zwierzchni i nie wiąże się w zasadzie z aktualnie podejmowanymi przez poszczególnego adwokata czynnościami procesowymi,
- przez organy procesowe, w szczególności przez procesowe organy postępowania karnego.

Przedmiotem niniejszych uwag będą jedynie formy kontroli pracy zawodowej wykonywanej przez organy procesowe, wkraczające bezpośrednio w tok czynności adwokackich. Przez tak pojmowaną kontrolę rozumie nadzór nad należytym wypełnianiem przez adwokata swych obowiązków zawodowych, a w szczególności w stosunku do klienta.

a) Artykuł 78 k.p.k. nakłada na prokuratora w postępowaniu przygotowawczym, a na sąd w jurysdykcyjnej fazie procesu obowiązek zawiadomiania rady adwokackiej o wypadkach „oczywistego naruszenia przez obrońcę jego obowiązków”. W praktyce przepis ten znajduje jedynie sporadycznie zastosowanie w razie nie wytłumaczonego niestawienia się obrońcy na rozprawę.

W świetle przepisów Konstytucji PRL i ogólnych przepisów o postępowaniu administracyjnym prawo prokuratora i sądu do złożenia takiego zawiadomienia nie nasuwa najmniejszych wątpliwości. Istnieje też analogiczne prawo ze strony adwokata, jeżeli nie wkracza ono w sferę orzecznictwa sądowego. W myśl bowiem art. 73 Konstytucji „obywatele mają prawo zwracania się do wszystkich organów państwa ze skargami i zażaleniami”.

Podnieść by tu należało dodatkowo nieostrość logiczną określenia o „oczywistych” naruszeniach. Żadna wykładnia nie zdołała dotychczas usunąć nasuwających się wątpliwości.

b) Szczególną formą ewentualnego naruszenia obowiązków adwokata będzie działanie na niekorzyść klienta. Nastąpić to może oczywiście w sferze korzystania i nadużywania przez adwokata wolności słowa. Naruszenie obowiązków w takiej sytuacji może wydawać się nieraz oczywiste. W wypadku takim jednak będziemy mieli do czynienia nie tylko z naruszeniem obowiązków zawodowych, ale i z przekroczeniem uprawnień obrońcy w procesie, gdyż wolno mu działać w procesie jedynie na korzyść oskarżonego (art. 77 § 1 k.p.k.). Tu już nie wystarcza zagadnienie ewentualnej odpowiedzialności osobistej obrońcy, ale zapytać się należy, czy takie jego działania, tj. na szkodę oskarżonego, są w ogóle ważne.

c) Przepis art. 76 k.p.k. przypomina zasadę, dla obrońców oczywistą, że „obrońca może bronić kilku oskarżonych, jeżeli ich interesy nie pozostają w sprzeczności”. Przepis ten nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie, kto jest powołany do oceny istnienia takiej sprzeczności. Bez wątplenia obowiązek taki spoczywa na obrońcy, bez wątplenia prawo wyciągnięcia wniosków procesowych z takiej sytuacji ma każdy z oskarżonych. Czy i jakie prawo przysługuje jednak w tej mierze sądowi, gdy ocena co do istnienia sprzeczności jest różna między oskarżonymi a obrońcą z jednej strony, a sądem (czy przewodniczącym) z drugiej? Na pytanie to ustawa nie daje odpowiedzi. A dotyczy to również zagadnienia szerszej pojętego immunitetu obrońcy.

\*

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się problematyka obowiązującego w Polsce prawa związanego z immunitetem adwokackim.

Takie przedstawienie zagadnienia jest celowe, gdyż immunitet adwokacki nie jest instytucją prawną o charakterze marginesowym, lecz doniosłym środkiem realizacji funkcji społecznej adwokatury.

Przywiązujemy dużą wagę do wymiany zapatrywań i doświadczeń na ten temat między adwokatami w skali międzynarodowej.

Dalecy jesteśmy oczywiście od niedocenienia konsekwencji wynikających z faktu pełnienia zawodu adwokata w określonych warunkach społeczno-gospodarczych i w różnych ustrojach. Z drugiej jednak strony mamy pełne przekonanie, że każdy adwokat zasługujący na to miano, gdziekolwiek będzie działał, będzie działał zgodnie z ogólnym, humanistycznym powołaniem tego zawodu i zawsze będzie się starał o to, by mieć zapewnione najlepsze, prawne i faktyczne warunki niezbędne do pełnienia zawodu.

Czyni to problematykę immunitetu zawodowego zagadnieniem bardzo ogólnym w teorii zawodu adwokackiego.



## BIBLIOGRAFIA

- S. Janczewski, Z. Krzemiński, W. Pociąg, W. Żywicki: Ustrój adwokatury, Warszawa 1960.
- S. Garlicki (red.): Przepisy o adwokaturze — Komentarz, Warszawa 1969.
- Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, Warszawa 1970.
- W. Michalski: Immunitety w polskim procesie karnym, Warszawa 1970.
- J. Biejał, M. Karyłowski: obrońca w procesie karnym, Warszawa 1971.
- Z. Czeszejko: Zadania adwokatury w PRL, „Palestra” 1969, nr 4.
- J. Ruff: Dyscyplina adwokatury, Warszawa 1939.
- S. Janczewski: Godność zawodu adwokackiego, Warszawa 1960.
- E. Waśkowski: Zadania adwokatury i zasady etyki adwokackiej, Warszawa 1934.
- J. Chorzębiewski: O immunitacie adwokata, „Nowe Prawo” 1955, nr 6.
- Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury, „Palestra” 1957, nr 2.
- Z. Czeszejko, Z. Krzemiński: Adwokacka wolność słowa i pisma, „Palestra” 1968, nr 5.
- M. Lipczyńska: Teoretyczne i praktyczne aspekty immunitetu adwokackiego, „Palestra” 1973, nr 1.
- R. Łyczewek: Etyka zawodowa, Lublin 1974.
- A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach immunitetu adwokackiego, „Palestra” 1962, nr 11.
- S. Kalinowski: Stanowisko obrońcy w polskim procesie karnym, „Palestra” 1962, nr 8.
- M. Ettinger: Wolność słowa według prawa o ustroju adwokatury, „Palestra” 1932.

ZDZISŁAW KRZEMIŃSKI

## Tajemnica zawodowa adwokata

1. Na wstępie trzeba stwierdzić, że instytucja tajemnicy zawodowej adwokata uważana jest od lat przez adwokaturę za gwarancję prawidłowego wykonywania zawodu. I tak jest w istocie. Trzeba dodać do tego, że tajemnica ta nie tylko gwarantuje prawidłowe wykonanie czynności adwokackiej, ale ponadto zapewnia obywatelowi ochronę jego praw do obrony.

Obserwacja pracy adwokackiej prowadzi do stwierdzenia, że adwokat, wykonując swój zawód, przeprowadza z klientem liczne rozmowy. W czasie tych konferencji klient informuje często swego pełnomocnika (obrońcę) o faktach stanowiących jego osobistą tajemnicę. Czyni to w głębokim przekonaniu, że wiadomości te nie zostaną nigdy ujawnione wobec